NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok I. **Tarnobrzeg, dnia 15. września 1923 r.** **Nr ~~11~~.** 12

CENA NUMERU **1000 Mk.**

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: kwartalnie 6.000 Mk, półrocznie 12.000 Mk.

GŁOS ZIEMI TARNOBRZESKIEJ

OGŁOSZENIA:
Drobne ogłoszenia za słowo 500 Mk, Wiersz 1-szpalt. nonp. 1000 Mk, nadesłane 3000 Mk, na pierwszej stronie 5.000 Mk. — Roczne ogłoszenia według umowy. — Ogłoszenia przyjmuje drukarnia Fr. Cwynara w Tarnobrzegu.

DWUTYGODNIK
OŚWIATOWY, SPOŁECZNY i GOSPODARCZY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA mieści się w Tarnobrzegu naprzeciw kościoła OO. Dominikanów i otwarta jest w dnie powszednie od godziny 3—6 po południu, w niedziele i święta od godziny 10—11 rano. — Rk P. K. O, Warszawa Nr 152.061.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje się. Zapytania bez dołączenia marki pocztowej zostaną bez odpowiedzi.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Co to znaczy?

Dnia 9-go września odbył się w sali „Czytelni Mieszczańskiej“ w Tarnobrzegu wiec polityczny, zwołany przez p. geom. Starego, jako prezesa Stronnictwa mieszczańskiego

O przebiegu wiecu zamieszczamy poniżej obszerniejsze sprawozdanie.

Tutaj podnieść chcemy i musimy kwestję tylko jedną, kwestję, która dotyka fundamentów państwowej organizacji i funkcjonowania maszyny administracyjnej, a która na wiecu była wyrzuconą i odpowiednio interpretowaną.

Otóż zwołujący wiec i przewodniczący na nim p. Stary poruszył sprawę zażalenia, jakie Zwierzchność gminy Tarnobrzega wniosła do kuratorjum lwowskiego na zachowanie się dwu profesorów tutejszego gimnazjum państwowego na wiecu drożyźnianym, zwołanym przez burmistrza miasta Tarnobrzega.

Nie wchodzimy tu w treść zażalenia, czy doniesienia. Prawdziwość naprowadzonych tam faktów stwierdzą podani tam świadkowie i uczestnicy wiecu.

Nam chodzi o rzecz zasadniczą.

Chodzi nam o to, że akt urzędowy, przesłany urzędowo przez Zwierzchność gminy do drugiego organu władzy, mianowicie do kuratorjum, w stadjum załatwiania jeszcze dostaje się niewiadomo w jaki sposób w ręce p. Starego i na wiecu politycznym jest przedmiotem debaty.

Skąd on się wziął w rękach p. Starego, skoro jego osoby nie dotyczy?

Akt urzędowy, dotyczący się p. profesorów, w stadjum załatwienia urzędowego, w rękach osoby postronnej, to rzecz niezupełnie zrozumiała.

A następnie poruszanie tego na wiecu publicznym.

Po co?

Zażalenie, czy doniesienie, o którem mowa, jest podpisane. Ten, czy też ci — w tym wypadku Zwierzchność gminna — którzy to podpisali, w zupełności biorą na siebie odpowiedzialność za to, co napisali. Jeśli przeto p. prof. G., bo jego osoby doniesienie dotyczy — czuł się doniesieniem pokrzywdzony, to ma wszakże do dyspozycji wszelkie środki prawne do obrony i zaczepienia.

Pocóż wywlekać to na wiecu?

MICHAŁ MARCZAK.

Powiat tarnobrzeski pod rządami austrjackimi.

(Kontynuacja feljetonów p. t. „Czego nas uczy historja tego powiatu? Krótki rzut oka na dzieje obecnego powiatu tarnobrzeskiego“ — pomieszczonych w piśmie „Obywatel“ 1921-2).

(Ciąg dalszy)

Mimo zdobycia Sandomierza i usadowienia się wojsk austrjackich z powrotem w kącie Wisły i Sanu, niedługo tu — jak wspomnieliśmy poprzednio — armia ta popasała, lecz wraz ze swym naczelnym wodzem cofnęła się pospiesznie w stronę Krakowa, dokąd niebawem miał się zwrócić zaczepnie wódz polski. Opróżniony przez Austrjaków obszar zajęły — w myśl tajnej umowy — oddziały rosyjskie, by nie dopuścić do zajęcia tychże przez Polaków i w stosownym czasie oddać je cesarzowi Franciszkowi.

My, co przeżywaliśmy w tym powiecie przed dziewięciu laty dziewięćkrotny przemarsz wojujących armij i ośmiomiesięczną okupację rosyjską, możemy sobie łatwo wyobrazić mizerję tej okolicy w 1809 roku, w którym ludność tutejsza wycierpiała siedmiokrotny przemarsz różnych wojsk i kilkumiesięczne rządy jużto polskie, jużto moskiewskie. Jak się sprawowały oddziały polskie, mówiliśmy wyżej, postępowanie Moskali możemy sobie wyobrazić, przyczem wziąć trzeba pod uwagę, że działo się to przed stu przeszło laty, w czasach nieskrępowanej żadnemi międzynarodowemi umowami i zobowiązaniami swobody wojennej, że miało się do czynienia może nawet z tymi samymi kozakami, co to na kilkanaście lat przedtem dokonali strasznej rzezi Pragi. Lecz ówcześni kozacy „byli to anioły“ — że użyję słów ś. p. Rudzkiego z Przewłoki, wyrzeczonych w r. 1914 — w porównaniu z Austrjakami i Węgrami, mszczącymi się na tutejszej ludności i dworach za świadczenia dla wojsk polskich. Armia cesarska o każdej przysłudze oddanej Polakom, o każdem słowie wyrzeczonem na rządy austrjackie była świetnie poinformowana przez — żydów...

Już w lipcu 1809 r. zapanował w tym kącie straszny głód i skrajna nędza. Rok był nieurodzajny, plony zaś spasione i stratowane przez wojska. Nie było co zebrać z pola, a tembardziej w jesieni zasiać. Mnóstwo ludzi wyemigrowało ze swych siedzib za Wisłę, gdyż bici Austrjacy mieli tam już nie wrócić. Przecież jednak dwory zasiliły łamanemi sztukami poddaną sobie ludność tak, że udało się ostatecznie przetrwać ów rok nieszczęsny.

Ówczesne położenie maluje dostatecznie — co prawda tylko ze stanowiska dworu — memorjał dominium Dzikowskiego, wniesiony do cyrkułu rzeszowskiego z końcem czerwca i podobna prośba do głównej komendy wojsk rosyjskich, wy-

Przecież jasnem jest, że na wiecu o rzeczowem załatwieniu takiej sprawy mowy być nie może, bo najpierw wiec nie jest do tego powołanym, a następnie merytorycznie sprawy takiej badać i orzekać nie może.

Widocznie więc o inny rozchodziło się tu cel. Rozchodzić się tu musiało inicjatorowi wiecu o wydanie odpowiedniej dla p. profesora opinji, by ją następnie odpowiednio zużytkować.

Ale właśnie przeciw takiemu stawianiu kwestji trzeba się stanowczo zastrzec. Bo do czego to prowadzi?

Stronnictwo mieszczańskie wypowiada swoją opinję o pewnej osobie.

Co to za stronnictwo, dokładniej w sprawozdaniu. Tu tylko zaznaczyć należy, że na około 30.000 głosujących w naszym powiecie w czasie ostatnich wyborów skupiło ono na swojej liście w całym powiecie coś około 200 głosów.

Podnosimy to dlatego, by stwierdzić, jaką to siłę stronnictwo to reprezentuje i o ile z jego stanowiskiem liczyć się należy.

Ale wróćmy do rzeczy. Otóż jeśli wypowiada o pewnej osobie i o jej zachowaniu się opinję jedno stronnictwo, to może to uczynić i stronnictwo drugie, czy trzecie. Dobrze jeszcze, gdyby opinja była zgodna. Jeśli jednak inne stronnictwa inaczej, może wręcz przeciwnie się wypowiedzą, to co wtenczas?

A trzeba podnieść, że debatowano nad kwestją, która jest w stanie urzędowego załatwiania.

Pan prof. G. ma opinję stronnictwa mieszczańskiego w Tarnobrzegu co do zachowania się jego na wiecu. A jeśli inne stronnictwa inaczej na jego zachowanie się patrzą, to czy podnoszenie tej kwestji na wiecu publicznym, nie jest rzucaniem rękawicy, by i one w tej kwestji się wypowiedziały?

W ten sposób rzecz ujmując doprowadzilibyśmy tylko do zamętu, do zaprzątania osobistymi sprawami wieców, które nie po to się zwoływać winno.

Skoro sprawa jest przedmiotem urzędowego załatwienia, to winno się mieć zaufanie do władzy, że ona to należycie załatwi i wcześniej w tym kierunku opinji nie wydawać.

Streszczając to, cośmy wyżej przedstawili, dwa podnosimy momenty mianowicie, że akt urzędowy dostał się w oryginale, czy odpisie, w ręce osoby nieinteresowanej, postronnej, że czytany był na wiecu i że w tej sprawie wiec się wypowiedział przez uchwalenie rezolucji, a więc uprzedził decyzję władzy i stara się tem samem wpłynąć na treść i sposób jej załatwienia.

Jest to zdobyczą nowoczesnej kultury, że o sprawach, które są przedmiotem dochodzeń władzy nie wolno przed wydaniem orzeczenia prowadzić takiej dyskusji publicznej, któraby mogła wpłynąć na osoby wyrokujące, a tem samem urobić opinję i wpłynąć na treść zapaść mającego wyroku.

W niniejszym wypadku jesteśmy świadkami, że akt urzędowy, stanowiący podstawę dochodzeń, dostaje się do rąk osób trzecich i jest przedmiotem dyskusji publicznej przed zapadnięciem decyzji. Postępowanie takie godzi w podstawę wymiaru sprawiedliwości, w podstawę bytu społeczeństwa i państwa.

Pełni zaufania w należyte rozpatrzenie sprawy przez powołane czynniki, zapytujemy kuratorjum szkolne lwowskie, czy jest mu znany fakt ten wydobycia aktu przed wdrożeniem dochodzeń i oddania go do dyskusji publicznej przed zapadnięciem dycyzji i co zamierza zrobić, by wypadki takie powtórzyć się nie mogły?

O kooperatywy szkolne.

Kooperatywy, spółdzielnie, stowarzyszenia, to czynnik, który dziś, w szczególności na Zachodzie, tak doniosłą rolę w życiu gospodarczem odgrywają. Znaczenie tychże na Zachodzie w porę zrozumiano, to też już dziś stowarzyszenia spółdzielcze obejmują całe kraje i zataczają coraz szersze kręgi. Cieszą się przytem jak największem zaufaniem. Oparte na kapitale swych biednych członków-udziałowców, dbają nietylko o rozwój czysto ekonomiczny, ale starają się służyć dobrej, ogólnej sprawie, pracując również i na niwie oświatowo-społecznej.

U nas inaczej. Ruch spółdzielczy jest u nas jeszcze młody; pomimo to jednak może poszczycić się dużemi i dobremi wynikami. Szerszych mas on jeszcze nie objął. Wieś, o ile ma o nim jakiekolwiek pojęcie, to naogół bardzo słabe. Trzebaby dużej pracy i propagandy, ażeby zrozumienie i znaczenie spół-

---

słana w parę tygodni później. Posłuchajmyż obu rzeczonych pism*).

Ad Nr. 1819.

Prześwietny Urzędzie Cyrkularny Rzeszowski!

W tym czasie, kiedy Państwo Dzików wraz z Gromadami swemi w najsmutniejszym stanie niemożności znajduje się, ciągle od kilku tygodni konsystencją wojsk różnych zajęte i ułatwieniem potrzeb rozlicznych dla wojska codziennie dostarczanych uciśnione i kiedy już siły i źródła wszelkie są aż nadto nadwyrężone i wyczerpane nawet — w tym czasie Państwo to, nie będąc w stanie dopełnić rozkazu Prześwietnego Urzędu względem dostawienia owsa do magazynu rzeszowskiego, znaglone jest pokorną swoją przedstawić remonstrację Prześwietnemu Urzędowi.

Wszakże tajno być nie może Prześwietnemu Urzędowi, od jak dawnego czasu to Państwo wystawione jest na cel największego cierpienia i począwszy od fortyfikacji Sandomierza dotąd największe ciężary dźwigać musi, a to ciągle i nieprzerwanie przymuszone będąc przez wojska polskie wszelkie artykuły żywności, a to w największej ilości dostarczać, potem dla wojsk c. k. austrjackich w liczbie do 12.000 tu konsystujących, teraz dla wojsk c. k. rosyjskich, w liczbie znacznej tu konsystujących i całe terytorjum to zajmujących, a to bez żadnego odetchnięcia codziennemi rekwizycjami, będąc aż do tego momentu obłożone. W tem Państwie więc, gdzie trzeci już obóz ma swoją konsystencję, źródła wszelkie wyczerpane być muszą i gdy za szczęśliwem przybyciem tu Jego Królewiczowskiej Mości Arcyksięcia Ferdynanda klucze od szpichlerzów ustanowionemu do tego oficerowi oddane były i gatunki zboża dla wojska potrzebne są wybrane tak, że mianowicie owsa nic nie zostawiono — to samo usprawiedliwić powinno to Państwo, że nakazowi teraźniejszemu względem dostawienia owsa dogodzić nie może. Ponieważ zaś i intraty z wszelkich źródeł już upadły i nadal nic sobie z ziemiopłodów obiecywać nie można, gdy te są wytratowane i zniszczone, więc i kupić go nie jest toż Państwo w sposobności i w okolicy nigdzie tu nie dostanie, bo wojska codziennie go potrzebując, po wszystkich miejscach wyprzątnęło go i gdyby tu gdzie był, wojsko konsystujące teraz c. k. rosyjskie wypotrzebowałoby. Nakoniec dla przekonania większego uprasza się o rewizję szpichlerzów tutejszych, z której okaże się największy niedostatek wszelkich gatunków zboża, które w części zupełnie wypotrzebowane, reszta zaś mała codziennie na potrzeby wojska obracana, jako to: na chleb, kaszę etc., ku ostatkowi już się nachyliła. Z tych więc powodów raczy Prześwietny Urząd uwolnić to Państwo i Gromady, do tego należące, jako już zupełnie do najwyższe-

*) Archiwum hr. Tarnowskich w zamku Dzikowskim. — Pisownia obu aktów została umyślnie zmodernizowana.

dzielczości zaczęło tak zapuszczać korzenie i wydawać takie owoce jak na Zachodzie. Trzebaby w tym kierunku zacząć pracę bardzo intenzywną, a uświadomienie zacząć od podstaw, od dziecka. W tej dziedzinie dużo może zrobić szkoła, może bardzo wiele zrobić nauczycielstwo. Oto tego przykład:

W minionym roku szkolnym założył u nas w Żabnie z dziećmi szkolnemi — kooperatywę szkolną, kierownik tutejszej szkoły p. Misa Józef. Miała ona na celu zaopatrywanie dzieci, uczące się, w potrzebne przybory szkolne. Miano przytem starać się nabywać ze źródła, ewentualnie z hurtowni, by w ten sposób nie opłacać pośredników, a co za tem idzie, o wiele taniej potrzebne rzeczy nabywać. Dzieciom szkolnym myśl tę przystępnie p. Misa wyłożył, a za ich pośrednictwem i rodzicom. Rozpoczęto pierwsze kroki, Kooperatywę założono, dzieci zaczęły składać udziały, wybrano zarząd. Zaraz sprowadzono pierwsze przybory, jak: zeszyty, ołówki, pióra, atrament i t. p. Okazało się, że każdy zeszyt można sprzedać o kilkanaście marek taniej na sztuce, tak, że nawet dzieci z Radomyśla kupować te zeszyty przychodziły. Pod kierunkiem p. Misy dzieci same sprzedawały i prowadziły potrzebne książki, które każda kooperatywa winna prowadzić. Pozostawał przytem pewien czysty dochód, który nie rozdawano udziałowcom, ale zato prenumerowano trzy tygodniki dla dzieci i obracano na zakupno książek do czytania i tworzenia szkolnej biblioteki, Tak zakupiono, za parę miesięcy istnienia kooperatywy, kilkanaście książek

W tym roku tutejsza kooperatywa szkolna ma zatoczyć już trochę szersze kręgi. Ma zaopatrywać dzieci szkolne we wszystkie potrzebne przybory, Praca ta pójdzie już łatwiej, bo pierwsze lody, pierwsze trudności są przełamane. Przypuszczać też należy, że akcja ta w przyszłości nie tylko nie upadnie, ale znajdzie swoje zrozumienie i będzie się coraz pomyślniej rozwijać. Spełnia ona przy tem potrójnie zadanie: raz, że zaopatruje dzieci szkolne w dobre, a tańsze przybory, a powtóre, że zaszczepia ideje spółdzielności tak między starszych, a głównie między dzieci i w tym duchu je wychowuje, a trzecie, że pozwala stwarzać przy szkołach biblioteki szkolne, których szkoły nasze prawie, że nie mają. a które przecież duży, dodatni wpływ na rozwój dziecka by wywarły.

Przykład ten winien znaleźć naśladowców możliwie w każdej naszej szkole. Te powyższe cele tak dobitnie za tem przemawiają, że nie potrzeba innych słów zachęty. O ileby zaś ktoś chciał wzorować się na tutejszej kooperatywie szkolnej, to wierzę mocno, że w tym kierunku udzieli jak najobszerniejszych informacji kierownik naszej szkoły w Żabnie p. Misa Józef. Praca w tym kierunku winna spółdzielczości w naszym powiecie proste tyczyć drogi, a w niedalekiej nawet przyszłości winna wywrzeć znaczny swój wpływ na życie gospodarcze i naszego powiatu. Niechaj więc z tym nowym rokiem szkolnym i ta myśl znajdzie swe jak najszersze urzeczywistnienie i niechaj pokolenie młodsze już od ławy szkolnej bywa owiane tą zasadą, że jak zgodna praca wszystkich, wydaje jak najlepsze owoce w każdej dziedzinie, tak też i wspólny kapitał, zrzeszenia i przedsiębiorstwa spółdzielcze podźwigną nas ekonomicznie, pobiją spekulację i usuną przeważnie nam obcych a nawet wrogich pośredników-handlarzy,

Rudolf Madej.

Domorosły ekonomista.

Na wiecu z 9 września prof. Gibczyński referował sprawę drożyzny i między innymi zrobił zarzut Magistratowi tarnobrzeskiemu, że wydaje cenniki dla kupców wyższe, niżby się należało, wskutek czego Magistrat sam podbija ceny. I tak naznaczył cenę 1 kg mydła na 70.000 Mk a kupcy sprzedają po 54.000 Mk. Poco więc wydaje się cenniki? Podniósł zarzut, że Składnica Kółek rolniczych w Tarnobrzegu liczy za 1 Kg mydła Śmiechowskiego 70.000 Mk, podczas kiedy sąsiedni sklep Grünfelda liczy 54,000 Mk. Składnica zatem uprawia lichwę.

Wobec tak poważnego zarzutu, postawionego Magistratowi i Składnicy, zwróciliśmy się najpierw do reprezentanta Składnicy o wyjaśnienie.

Przedstawiwszy mu stan rzeczy, zapytaliśmy się, dlaczego Składnica liczy po 70.000 Mk za 1 Kg a nie 54.000 Mk, jakto robi sąsiedni sklep?

Mydło Śmiechowskiego otrzymujemy ze Związku ekonomicznego spółdzielni Kółek rolniczych w Krakowie. Według

---

go stopnia zniszczenia i niemożności doprowadzone, od liwerowania owsa, upraszając w tej mierze o zwrócenie uwagi na stan najsmutniejszy, w jakim się toż Państwo znajduje, tyle tysięcy wojska mając w swojem terytorjum i od tak dawnego czasu w nieprzerwanym ciągnącym się łańcuchu, gdzie miejsce to, będąc teatrem wojny, na refleksję w tej mierze Prześwietnego Urzędu zasługuje, cierpiąc już dosyć w sobie i poddanych swoich, którzy zaprzężaj i wszelkie gospodarstwo prawie zupełnie potracili, a wielu z tych grunta swoje poopuszczali.

D. 28. Julii 1809. (2 karty folio).

J. O. Książę Komenderujący Armią c. k. Rosyjską!

Państwo Dzików, w cyrkule rzeszowskim położone, z istotnych i dalekich od najmniejszego fałszu powodów przedstawia Waszej Książęcej Mości przełożenie co do nakazanego liwerunku przez P. Urząd Cyrkularny, jako palet,

Luboby dosyć zdawało się powiedzieć, że to Państwo Dzików o milę od Sandomierza, bywszej fortecy będąc położone, gdzie najprzód tyle tysięcy ludzi oderwanych od roli do fortyfikacji było, niemniej liwerunek co do wszystkich efektów w aprowidowaniu tejże fortecy oddać musiało, gdzie teatr różnych utarczek i szturmów kilkakrotnych szkodliwy zawsze dla ról rolników i właściciela był, gdzie w tem Państwie główna konsystencja J. O. Księcla Poniatowskiego kilka niedziel, t. j. w Trześniu, potem J. O. Arcyks. Ferdynanda z wojskiem do 12.000 konsystowało, gdzie wreszcie odtąd pułk Achtyrskich huzarów w tem terytorjum po większej części i sztab cały stoi — w takim... (wyrazy nieczytelne)... rzeczy widocznie okazuje się dla Dzikowa najgorszy, gdzie przez to wszystko do upadku nachylone, stodoły i szpichlerze, gdy są wypróżnione, jak zaświadczenie komisarza v. Zopoth, budynki popsute, obdarte, role spustoszone, rolnik zgubiony i źródła wszelkie upadły intraty — ale nadto Państwo to przez nieurodzaj znaczny cierpi, przez wylew Wisły wiosenny, przez zarazę żyta i pszenicy, przez wykoszenie wszelkich łąk od pułku tu stojącego huzarów, przez ubóstwo i nędzę chłopów, którym z swoich gruntów do pożywienia udzielać musi, inaczejby się rozeszli.

Przedstawiając więc taki stan tego państwa Waszej Książęcej Mości, uprasza się, aby to Państwo wolne było od liwerowania, kiedy dosyć już cierpi dostarczaniem potrzeb dla pułku tu konsystującego, jeżeli zaś nie znalazło było wiary, o wyznaczenie komisji na grunt uprasza się.

(Na indorsacie). Do J. O. Xcia Galiczyn, komend. generała armji rosyjskiej, kawalera orderów różnych. (1 karta in 4⁰).

W memorjałach tych nie było wcale przesady, owszem oba te pisma są nawet za ogólnikowe. Lepsze wyobrażenie o poniesionych stratach dają sporządzone dla własnego użytku, a także na polecenie rządu, „konsygnacje wydanych różnych efektów“ dla operujących tu wojsk. (C, d, n.)

cennika tego Związku z 13. sierpnia l. 353 płacimy za 1 kg. mydła Śmiechowskiego niepakowanego 64.000 Mk a pakowanego 65.000 Mk. Do tego musimy doliczyć koszta załadowania do wagonu, wysoką należytość przewoźną kolejową, dostawę z dworca do Składnicy i nasze koszta administracyjne. Jeżeli to się policzy, to każdy nawet wróg polskich spółdzielni przyzna, że sprzedajemy tanio i bez zysku wogóle. Dodać muszę, że po cenie 70.000 Mk sprzedawać będziemy, dopóki starczy obecny zapas. Z nowego transportu sprzedawać będziemy ewentualnie drożej.

Dlaczego może sprzedawać sąsiad wasz mydło o 16 000 Mk taniej, niż Składnica?

Proszę najpierw zbadać, czy sprzedaje mydło Śmiechowskiego, czy tutejsze tarnobrzeskie Brawera, a potem pytać o różnicę cen.

Wobec tego udaliśmy się do p. Grünfelda i jego spytaliśmy o przyczynę różnych cen. Wyjaśnił nam następująco:

Składnica dostaje mydło przez Związek ekonomiczny zaraz po zamówieniu, a więc po cenie ostatniej. I nie może ona dlatego sprzedawać taniej niż 70.000 Mk. Natomiast ja musiałem zapłacić w czerwcu, a towar dostałem teraz, a ponieważ na żądanie stron muszę okazać fakturę, więc sprzedaję w cenie nabycia. Wypadki takie w handlu są dziś na porządku dziennym. Zwrócę Panom uwagę, że dziś kawę sprzedaję ja po 120.000 Mk za 1 kg., a Składnica tą samą kawę sprzedaje po 100.000 Mk, ponieważ u niej jest podobny tylko odwrotny wypadek, jak z mydłem.

Wobec tego zwróciliśmy się o wyjaśnienie do Składnicy jak ona sobie tłómaczy postawiony jej zarzut?

W naszem społeczeństwie istnieje dziwna świadoma, a może nieświadoma niechęć do handlu polskiego, a zwłaszcza spółdzielczego. Stara się ona o to, aby każdy błąd, każdą myłkę, choćby pozorną, uchwycić i jako dowód swego bystrego rozumu lub sprytu publicznie podać i mieć podstawę do zasług publicznych. Takich opiekunów ma nasza Składnica wielu. Opiekują się również „Glebą" i każdą katolicką spółdzielnią. Nie zdają oni sobie sprawy, jak wielką krzywdę społeczną wyrządzają, bo działają wśród mas trudnych i niedostępnych dla idei spółdzielczości, które tego rodzaju nieprzemyślanymi zarzutami zrażają do tego, co polskie i katolickie.

Nadmieniam Panu, że chętnie zawsze i każdemu udzielamy wyjaśnień co do cen towarów. W tej sprawie bylibyśmy chętnie z góry udzielili wyjaśnień. Nikt jednak do nas się nie zwracał.

Ze względu na początek roku szkolnego nadmieniam i proszę o zaznaczenie, że u nas sprzedaje się zeszyty i przybory szkolne taniej niż w innych sklepach, nawet katolickich, ale sfery szkolne o tem wiedzieć niechcą i tego nie podnoszą.

Tak brzmią informacje, zaczerpnięte u źródła, z którego i pan referent mógł w każdej chwili skorzystać. Tego nie zrobił. A przecież rozchodziło się tu o instytucję handlową polską, której opinji bezpodstawnie szarpać nie wolno.

Mimowoli nasuwa się na myśl krzewiące się w społeczeństwie w ostatnim czasie hasło: „swój do swego".

Referent zmienia to hasło tylko o jedno słowo. Zamiast słowa „do" wstawia słowo „na", a to daje „swój na swego". Różnica jednego słowa.

Z Komitetu drożyźnianego.

Komunikaty Powiatowego Biura Pośrednictwa Pracy.

Jak to już w jednym z poprzednich numerów „Głosu" zaznaczyliśmy — Wydział powiatowy postanowił z dniem 25. kwietnia b. r. uruchomić zwinięte w roku 1919 Powiatowe Biuro pracy, skoro pertraktacje, prowadzone z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej o tyle dojrzały, że Rząd zgodził się zasadniczo na otwarcie w Tarnobrzegu Państwowego Urzędu Pośrednictwa pracy pod warunkiem, że Wydział powiatowy przyczyni się do utrzymania Biura bezpłatnem odstąpieniem potrzebnego lokalu i urządzeniem biurowem, oraz przydzieleniem kwalifikowanej siły do prowadzenia Biura. Przez otwarcie Biura powiatowego chciał Wydział z jednej strony przygotować teren pracy dla Państwowego Urzędu przez rejestrację wszystkich poszukujących pracy w tutejszym powiecie, z drugiej zaś ułatwić zgłaszającym się wynalezienie odpowiedniego zarobku w kraju lub za granicą.

Po ogłoszonem otwarciu Biura zgłosiło się w ciągu jednego miesiąca na wyjazd z górą tysiąc osób — przeważnie robotników rolnych. Ze względu na brak jakichkolwiek uprawnień co do wysyłki tychże robotników za granicę — rozpoczęliśmy starania przez Państwowe Urzędy w Warszawie, Jarosławiu, Krakowie i Poznaniu, celem ich zakontraktowania.

W ciągu maja do połowy sierpnia b. r. zdołaliśmy przez te Biura częścią w kraju, częścią za granicą umieścić 425 robotników.

Równocześnie rozpoczęliśmy starania już to w drodze urzędowych pism, już przez Posłów Sejmowych P. S. L. „Piast", o uzyskanie zezwolenia, by przyjmowanie przez Misję francuską robotników rolnych, zgłaszających się z naszego powiatu, odbywać się mogło nie przez inne Państwowe Urzędy, lecz wprost z naszego Biura. Starania te, poparte przez Starostę Dra Spissa, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, bo oto nadspodziewanie w drugiej połowie sierpnia otrzymaliśmy z Poznania telegram, że na czas od 30/VIII do 3/IX przyjeżdża do nas delegat Misji francuskiej do przeglądu zgłoszonych robotników. Rozesłaliśmy bezzwłocznie dwukrotnie okólniki do wszystkich gmin w powiecie, z wezwaniem do ogłoszenia terminu przyjazdu Misji i zawiadomienia poszukujących pracy, by w tym czasie zjawili się z papierami w Tarnobrzegu.

Niestety przekonaliśmy się, że w wielu gminach Naczelnicy gmin nie ogłosili naszego pisma, wskutek czego wielu robotników dowiedziało się skądinąd dopiero później i nie mogli na czas stawić się przed Komisję do zakwalifikowania. Mimo tych niedomagań, mimo krótkiego terminu od czasu otrzymania zawiadomienia o przyjeździe Misji do dnia faktycznego jej przybycia, mimo opóźnienia się przybycia delegatów o $1^1/_2$ dnia i odesłania do domu ponad 100 robotników z lat od 17 do 29, którzy nie mieli pozwolenia z D. O. K. z Przemyśla — zakwalifikowała Komisja równo 300 robotników i robotnic na wyjazd do Francji na roboty rolne.

Robotnicy ci w czasie między 6 a 12 września b. r. wyjechali prawie wszyscy na miejsce zborne do Poznania, skąd przez Gdańsk wyjadą po dodatkowym przeglądzie przez lekarza Misji do Francji.

W ten sposób ta najbiedniejsza i najbardziej potrzebująca opieki ludność bezrolna i małorolna uzyskała bardzo znaczne ułatwienie przez to, że nie potrzebowała wyjeżdżać w dalekie strony w poszukiwaniu za pracą i wydawać na jazdy i utrzymanie znacznych stosunkowo funduszów.

Odtąd mamy nadzieję, że przyjazdy takie delegatów Misji będą już perjodycznie się powtarzać w Tarnobrzegu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Starostwo otrzymało już reskrypt Ministerstwa, którym w Tarnobrzegu utworzono „Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy".

O czem doniesiemy obszerniej w następnym numerze.

Wskazówki dla pragnących wyjechać do Ameryki.

1) Aby wyjechać do Ameryki, potrzeba mieć wezwanie od swego krewnego obywatela Stanów Zjednoczonych, który wzywa zainteresowanego do siebie do Ameryki i zaświadcza, że bierze emigranta na swoje utrzymanie, aby nie był ciężarem dla Rządu amerykańskiego, wezwanie to nazywa się „affidavit".

2) W roku obecnym pozwolenie na wyjazd do Ameryki na zasadzie affidavitów otrzymują emigranci, udający się tylko do najbliższej rodziny, t. j. do rodziców, dzieci, mężów lub żon, sióstr i braci. Wyjazd zaś do wujków, ciotek i innych krewnych na razie jest wstrzymany do 30 czerwca 1924 roku.

3) Reemigranci, udający się do Ameryki powrotnie, mają pierwszeństwo przed emigrantami za nadesłaniem pewnych dowodów, iż byli w Ameryce.

4) „Affidavit", który otrzyma emigrant z Ameryki, należy złożyć do załatwienia w Polskim Towarzystwie Kolonjalnem lub w linji okrętowej, na którą to linję zainteresowany posiada kartę okrętową.

5) „Affidavit" złożony tam wysyła się do Urzędu Emigracyjnego do ostemplowania, poczem zostaje on skierowany do Starostwa, w celu otrzymania paszportu zagranicznego.

6) Po otrzymaniu paszportu zagranicznego, należy „affidavit" wraz z podaniem do Konsulatu Amerykańskiego (w którym to podaniu emigrant prosi o nadesłanie numerku na otrzymanie wizy amerykańskiej) wysłać w liście poleconym do Konsulatu Stanów Zjednoczonych w Warszawie Jasna 11., dołożywszy również na odpowiedź kopertę ze swoim dokładnym adresem, opatrzoną dostateczną ilością znaczków pocztowych na list polecony.

7) Następnie należy oczekiwać karty wstępu z Konsulatu i przybyć w terminie oznaczonym do Warszawy, po otrzymaniu wizy polskiej w Urzędzie Emigracyjnym, a następnie amerykańskiej w Konsulacie Stanów Zjednoczonych.

8) Po otrzymaniu wizy należy zarejestrować się w linji okrętowej, na którą emigrant posiada kartę okrętową i oczekiwać dnia oznaczonego, kiedy należy stawić się w biurze linji, aby wyjechać do Ameryki.

Z Pow. Biura Pośrednictwa Pracy.

Wady mleka.

Latem a często i jesienią zauważamy, że się mleko ni stąd, ni zowąd „zmienia". Niejedną gospodynię zastanawia to i zaciekawia pytanie, co jest powodem owego „zmieniania" się mleka. Zastanówmy się więc przez chwilę nad tem.

W powietrzu znajduje się ogromna ilość bakterji (czyli drobnoustrojów, małych grzybków) niedostrzegalnych gołem okiem. Pewien ich rodzaj ma dla mleczarstwa bardzo wielkie znaczenie, gdyż wywołuje w mleku różne zmiany, powoduje jego wady.

1) mleko czerwone. Barwa ta występuje na powierzchni mleka w postaci czerwonych plam, które czasami przenikają całą masę mleka. Jedynym środkiem uniknięcia tej wady, to najdokładniejsza desynfekcja obory, naczyń i pomieszczenia, w którem mleko bywa przechowywane.

2) mleko sine. Wada ta występuje po 6-ciu, najczęściej 12-tu godzinach, a nawet po 3 dobach; powstaje zazwyczaj z nieczystości i wilgoci, nieczystości naczyń, a bardzo często zepsutej paszy. Bakterje, wywołujące tę wadę, giną przy podgrzaniu mleka do mniejwięcej 40° C. To samo odnosi się do mleka żółtego lub zielonego, które jednak trzeba przegotować.

3) mleko ciągliwe. Powodem tej wady bywa wiele gatunków bakterji, a najpomyślniejsze dla nich warunki rozwoju, to również wilgoć i nieczystość. Wadę tę usunąć można przez ogrzanie mleka do 80° C. Wskazana jest również desynfekcja obory i naczyń i bardzo mocne w tym wypadku mycie naczyń wodą wapienną. To samo odnosi się i do mleka śmierdzącego o wstrętnym smaku. Z tego też powodu powstaje mleko fermentujące, wytwarzające gazy. Użyte do wyrobu sera, daje ser nieścisły, rozpadający się.

4) mleko serowate. Wada ta pojawia się najczęściej latem. Mleko serowacieje bez skwaśnienia. Należy je wtedy sztucznie zakwaszać, przez dodanie większej ilości zakwasu z mleka prawidłowo zsiadłego lub przerabiać je natychmiast po wydojeniu.

Oprócz wymienionych już wad, zdarzają się wady mleka niezależne od drobnoustrojów i tak:

1) mleko krwiste pojawia się wskutek opóźnionego wyczyszczenia się krowy po ocieleniu, pęknięciu naczyń w wymieniu, choroby zwanej krwawym moczem, powstałej przez uderzenie lub spożycie jaskru, ostromlecza, skrzypu.

2) mleko gorzkie powoduje zepsuta, spleśniała pasza, stare młóto lub wywar, łubin, wyka i t. p., choroba lub starość krowy a także wysoka cielność. Często jest też powodem nieczystość naczyń i obory.

3) mleko wodniste: powodem są chwilowe zaburzenia organów trawienia; usunąć je można przez dawki soli lub gorzkich środków, jak tatarka lub inne.

4) mleko z trudnością dające się na masło przerobić. Zamiast masła tworzy się tu gruba piana. Powodem tego, że mleko się nie chce zbijać, może być robienie masła w zbyt nizkiej temperaturze, za powolne poruszanie bijadła lub zbyt stara zbierana śmietanka. Często jednak zdarza się to przy mleku gorzkiem, od starej dójki, lub gdy w mleku jest domieszka siary, a także gdy jest zanieczyszczone.

5) mleko słone: przyczyną tego zapalenie wymienia Użyte takie mleko do wyrobu sera powoduje jego wzdymanie się.

Jest jeszcze wiele innych wad mleka, które jednak pomijamy, gdyż nie zdarzają się często. Głównymi powodami powstania wszelkich wad mleka są:

1) bakterje, rozwijające się w brudnej, zagnojonej, źle przewietrzanej oborze i na nieczysto utrzymanych krowach;
2) zła pasza lub napój;
3) choroba strzyków i wymienia;
4) ogólne choroby zwierzęcia;
5) stan nienormalny krów (grzanie się w lecie);
6) niektóre zadawane krowom lekarstwa;
7) wadliwe i nieczyste przechowywanie mleka w domu.

Przegotowywanie mleka zabija bakterje, a kilkakrotne nawet jest i dlatego niezbędne, gdyż przez mleko przenoszą się częstokroć na ludzi zarazki różnych chorób, jak gruźlicy (suchot), szkarlatyny i t. p.

Inż. W. Kulik.

Stronnictwo Mieszczańskie wobec zalewu żydowskiego w Tarnobrzegu.

Stronnictwo mieszczańskie na wiecu katolickim 9. września przez usta prezesa p. geometry Starego podniosło, że w Tarnobrzegu żydzi mają większość i ludność katolicką majoryzują. Należy więc dążyć do tego, aby stworzyć w Tarno

brzegu większość katolicką. Stać się to może wtedy, jeżeli do Tarnobrzega wcielimy Dzików cały i część Mokrzyszowa, leżącą między Tarnobrzegiem a Stacją kolejową.

Projekt ten wypracował geom. Stary jeszcze za czasów, kiedy dzierżył władzę Komisarza rządowego i dziś może z dumą i zadowoleniem patrzeć, kiedy praca jego wydaje owoce, bo oto gmina Dzików po długich latach starań uchwaliła zgodzić się na przyłączenie Dzikowa do Tarnobrzega. Naodwrót Rada gminna tarnobrzeska, składająca się przeważnie z żydów, uchwaliła nie godzić się na przyłączenie Dzikowa, a jedyny radny p. Waga miał odwagę i bronił projektu.

Jeżeli projekt taki został przez tak poważnego działacza społecznego, jak geom. Stary ułożony, to musi to być projekt znakomity, poważnie obmyślany, przerachowany, który nam katolikom gwarantuje naprawdę pewną większość.

Przypatrzmy się więc temu projektowi ze stanowiska cyfr ludności, i cóż widzimy?

Tarnobrzeg liczy
3.800 mieszkańców, w tem żydów 2.900, katolików 900
Dzików liczy
1.415 mieszkańców w tem żydów 12, katolików 1.403
Mokrzyszów liczy (część przydzielić się mająca)
175 mieszkańców, w tem żydów —, katolików 175

Razem 5.390 mieszkańców, w tem żydów 2.912, katolików 2,478

Nowy Tarnobrzeg liczyłby 5.390 mieszkańców, z czego połowa wynosi 2.695, czyli, jak z podanego zestawienia wynika, żydzi będą mieli większość około 300 głów ponad połowę a razem 434 głów więcej, niż katoliccy.

Ale jest drugi rachunek.

Według ostatnich list wyborczych stosunek żydów do katolików przedstawiał się następująco:

	TARNOBRZEG			DZIKÓW	
Koło wyborcze	katolików	żydów	Razem	katolików	żydów
I	86	15	101	11	—
II	13	63	76	48	—
III	271	647	918	301	—
IV	170	769	939	452	—
Razem	540	1,494	2.034	812	—

Po złączeniu tych gmin będzie wyborców katolików 1352 żydów 1494 — razem 2846, czyli ponieważ połowa z 2846 wynosi 1423 — znowu żydzi będą w większości.

Nie chcemy być źle zrozumiani. I my dążymy do przyłączenia Dzikowa. Jest to konieczne, wymaga tego racjonalna gospodarka gminna, administracja państwowa i t. d. Dzisiaj Dzików i Tarnobrzeg stanowią nierozerwalną jednostkę — muszą się więc i formalnie połączyć.

Samo jednak przyłączenie Dzikowa i części Mokrzyszowa nie wystarcza do stworzenia katolickiej większości. Trzeba przyłączyć jeszcze i Miechocin z jego 1.002 mieszkańcami i wtenczas dopiero zapewni się ludności katolickiej liczebną przewagę.

I w ten sposób kwestję stawiają czynniki kompetentne.

Tego jednak nasi społeczni działacze widocznie nie przemyśleli lub też podnieść nie chcą, bo im zdaje się nie o rzecz samą chodzi.

A przecież działacz społeczny, występujący w innej pewnej idei, powinien ideę tę przestrzegać w całem życiu.

Więc trzeba mieć nie tylko na języku lecz i w czynie.

Musimy tu zwrócić uwagę na ten rozdźwięk między głoszonemi zasadami, a czynami, oraz na metody działania, które w życiu publicznem muszą być potępione, a które polegają na tem, że siebie przedstawiać, się jako jedynego tylko czystego działacza, innych nie mogąc wprost znieść obok siebie i z lubością czcią ich szarpać.

Musimy też podnieść inny jeszcze fakt.

P. Stary w rezolucjach, przez siebie na wiecu podniesionych, podnosił zasługi ludzi pojedynczych, z odpowiedniem rozumie się podziękowaniem, uznaniem i t. d.

Jak to robi? Przykład wyjaśni. Nad sprawą połączenia Dzikowa do Tarnobrzega pracowało i pracuje szereg ludzi.

Pierwszy, który myśl tę poruszył, to były starosta Swoboda.

Na Radzie gminnej w Tarnobrzegu za połączeniem opowiedzieli się wszyscy obecni radni katolicy w liczbie 14. Bronił tej sprawy p. radca Chalcarz.

O tem jednak w rezolucji ani słowa. P. Stary widzi zasługi tylko jednego radnego.

Dlaczego? Bo p. Stary uznaje tylko ludzi, którzy jemu są sympatyczni.

Komentarzy na razie nie umieszczamy i nie wdajemy się w treść uznania p. Starego dla jego sympatyków.

Podniesiemy tylko na zakończenie jedno.

Słowa trzeba w czyn wcielać.

Czy propagowaniu idei katolicyzmu odpowiada sprzedaż realności żydowi w ulicy, w której dotąd żyd nie miał wstępu?

Gdzieindziej za taką sprzedaż umieszcza się takie fakty na czarnej liście, a kaleczycieli ziemi ojczystej się bojkotuje. W Tarnobrzegu uchwala się uznanie.

Czy dla poparcia katolicyzmu kupuje się w Składnicy skórę, aby sprzedać ją ze zyskiem żydowi?

Na razie wstrzymujemy się od dalszych argumentów, które wytoczymy, jeśli refleksja nie nastąpi.

Gospodarka Wydziału powiatowego

w sprawach nadzoru nad lasami gminnymi w I. półroczu 1923.

W okresie tym zarządził Wydział powiatowy rozsprzedanie za połowę ceny rynkowej około 400.000 sztuk sadzonek sosny, wyhodowanych we własnej szkółce powiatowej, założonej z wiosną roku 1922 — gminom, posiadającym najwięcej zniszczone przestrzenie lasów.

Pozostałe sadzonki, w ilości 100.000 sztuk, ofiarował Wydział powiatowy gminie Sokolniki, tytułem dzierżawy za 1000 m² leśnej parceli pod szkółkę.

Po rozsprzedaniu sadzonek obsiano szkółkę powtórnie, by wyhodować do wiosny roku przyszłego nowe sadzonki, potrzebne gminom do zalesiania zniszczonych lasów.

W roku bieżącym przeprowadzono lustracje uskutecznionych w tymże roku na wiosnę przez gminy kultur, oraz lasów gminnych. I tak zostały zlustrowane przez leśniczego powiatowego następujące lasy gminne: Sokolniki, Furmany, Stale, Sobów, Mokrzyszów, Żupawa, Jeziorko, Baranów, Jastkowice, Dymitrów duży, Chmielów, Cygany, Kajmów, Jadachy, Zakrzów, Kotowa wola, Wola rzeczycka, Radomyśl, Chwałowice, Dęba, Poręby dębskie i Tarnowska wola.

Wprawdzie we wszystkich powyższych gminach prowadzenie gospodarki lasowej jest dosyć racjonalne, a zalesienia wypadły nadzwyczajnie, jednak należy zaznaczyć, że najlepiej są utrzymywane lasy gminne w Sokolnikach, Furmanach, Jastkowicach, Cyganach, Jadachach, Stalach, Sobowie, Mokrzyszowie, Kotowej woli, Woli rzeczyckiej, Dęby i Tarnowskiej woli.

W wymienionych gminach zalesiono ogółem 60 morgów zniszczonych i ogołoconych miejsc z drzew. Należy tu podnieść

z uznaniem, że ilość zalesionych morgów zniszczonych lasów w powiecie zwiększa się stale co roku o bardzo znaczny procent, tak, że można z uzasadnionem prawdopodobieństwem wnioskować, że za parę lat ani kawałka miejsc ogołoconych z drzew lasów w powiecie nie będzie.

Ludwik Wolański.

Korespondencje.

Radomyśl nad Sanem. W niedzielę dnia 2 września był u nas doroczny odpust na M. B. Pocieszenia. Jak zwykle, tak i w tym roku odpust był dosyć liczny. Jak każdy odpust na „Pocieszenie", tak i ostatni wykorzystał pos. Okoń na wiec. Przemawiał na nim pos. Okoń i drugi jego tow. pos. z Kongresówki. Wprawdzie dosyć liczna rzesza się przysłuchiwała, ale mimo to wiec był bez zainteresowania. Każdy naprzód wiedział, co poseł Okoń powie: „Tylko pod moim sztandarem chłopi wasze szczęście". A że się wszyscy nasi ludzie już przekonali o tem „szczęściu", więc też opuścili ten sławetny sztandar pos. Okonia. Mówił, jak zwykle długo, chciał „nawrócić zbałamuconych", ale to już ciężko. Taktyka jego, frazesami i obietnicami zdobycie zwolenników już zawodzi. Nareszcie.

MIEJSCOWY.

Chmielów. Hr. Tarnowski ofiarował grunt inwalidom w Jadachach. Były jakieś posiedzenia Komitetu i dotąd nic nie wiemy, co się z tą sprawą dzieje. Widzimy tylko, że grunt jest ciągle w używaniu hr. Tarnowskiego, sprawa więc gdzieś ugrzęzła i nie może zobaczyć światła dziennego. Obijało się nam o uszy, że ten grunt ma być użyty na budowę przytuliska dla inwalidów i o tem czytaliśmy w gazetce, ale miesiące upływają i nic się w tej sprawie nie robi. A między niektórymi inwalidami jest już teraz wielka nędza, która z każdym rokiem rośnie i róść będzie. Jeżeli takim krokiem pójdzie budowa przytuliska, jak dotąd, to inwalidzi poumierają, a przytuliska się nie doczekają. Nie wiedząc, u kogo sprawa zalega, tą drogą apelujemy do hr. Tarnowskiego, by spowodował przyspieszenie zrealizowania darowizny, a do Związku inwalidów, by czuwał nad dalszym tokiem budowy przytuliska.

INWALIDA.

Nadbrzezie. Od kilku tygodni nastały niesłychane stosunki w Sandomierskim garnizonie. Wojsko zabrania lądować promowi po stronie Sandomierza. Jest to wprost niesłychane. Za czasów przedrozbiorowych był w tem miejscu zawsze prom. Za czasów rosyjskich była tu komora celna i tu lądowały wszystkie statki. Tak też było i za czasów polskich od r. 1918. Od kilku miesięcy zmienił się dowódca garnizonu i szykanuje całą ludność. Zajął bezprawnie cały brzeg i zabrania lądować. We wtorek dnia 4. września b. r. wszystkie fury, jadące od Tarnobrzega, w liczbie około 100, zostały zatrzymane i niewpuszczone do Sandomierza.

Jest to samowola, która musi być ukróconą. Wojsko jest utrzymywane z podatków obywateli i na to, aby społeczeństwu służyło, a nie szykanowało. Jesteśmy przyzwyczajeni do stosunków europejskich, że wojsko, gdzie tylko może, ludności pomaga, a nie bezpodstawne czyni trudności.

Kto zwróci koszta tym, których zatrzymano? Kto powoduje drożyznę w Sandomierzu przez wstrzymanie dowozu artykułów żywności? Ten, kto takie zarządzenia wydaje.

Zwracamy się na tej drodze do p. Generała Latinika i prosimy go, by sprawę zbadał i odpowiednie zarządzenia wydał.

Kronika powiatowa.

Zjazd inteligencji w Tarnobrzegu. W niedzielę dnia 28 października b. r., w czasie wystawy rolniczo-przemysłowej, odbędzie się w Tarnobrzegu ZJAZD INTELIGENCJI, który obejmie inteligencję, pochodzącą z powiatu tarnobrzeskiego, a pracującą na różnych stanowiskach, jak: księża, nauczyciele, sędziowie, urzędnicy, rolnicy, przemysłowcy handlowcy w innych okolicach Polski, nadto inteligencję, pochodzącą z innych powiatów, a pełniącą swoje obowiązki zawodowe w tutejszym powiecie, wreszcie włościan — pisarzy z powiatu tarnobrzeskiego, którzy swemi korespondencjami zasilają licznie pisma ludowe, a niektórzy, jak Ferdynand Kuraś, Jan Słomka starszy, Wojciech Wiącek, zajmują wybitne stanowisko w spółczesnej literaturze ludowej. Program Zjazdu w ogólnych zarysach następujący:

1. Zagajenie i wybór prezydjum Zjazdu.

2. Referaty: a) Z dziejów powiatu tarnobrzeskiego, b) Co najpilniejszego jest do zrobienia w dziedzinie pracy społecznej, kulturalnej narodowej w powiecie tarnobrzeskim, c) Program pracy inteligencji w powiecie tarnobrzeskim. Po referetach dyskusja.

3. Zakończenie Zjazdu.

Zjazd odbędzie się w sali Rady powiatowej. Redakcja „Głosu Ziemi Tarnobrzeskiej" prosi gorąco o liczny udział w Zjeździe.

Uprasza też o zgłaszanie uczestnictwa, celem ułatwienia prac przygotowawczych. Zgłoszenia należy nadsyłać do Redakcji „Głosu Ziemi Tarnobrzeskiej".

Z Wystawy Tarnobrzeskiej. Jak dowiadujemy się od sekretarza Wystawy p. Inż Kulika, budzi ona w szerokich kołach przemysłowych nie tylko naszego ale i okolicznych powiatów bardzo wielkie zainteresowanie. Do dziś dnia napłynęło, według relacji p. Inż Kulika około 30 zgłoszeń do wzięcia w Wystawie czynnego udziału. W tem jest wiele zgłoszeń zamiejscowych firm, jak: koszykarni z Rudnika nad Sanem, Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego z Jarosławia, Stolarskiej Hali maszynowej z Jarosławia, Towarzystwa Kółek Rolniczych z Sandomierza i wiele innych.

Apelujemy na tem miejscu do szerokich warstw przemysłowo-handlowych, nie tylko w dziale rolnictwa, ale wogóle, naszego powiatu, o szybsze zdeklarowanie się do wzięcia udziału w tej Wystawie, by eksponatów poza powiatowych nie było więcej od naszych, coby nas bezwzględnie zawstydziło.

Wystawa pszczelarska. Z czytelnikami pszczelarzami dzielimy się wiadomością, że pszczelarze z Rudnika i Leżajska i inni obiecali wziąść udział w Wystawie, jaka się odbędzie w dniach od 28—31 października b. r. w Tarnobrzegu. Zwracamy na to uwagę naszym pszczelarzom i spodziewamy się, że nie dadzą się ubiedz obcym. Wystawa obejmować będzie działy: 1) typy uli, 2) narzędzia pszczelnicze, 3) miód w plastrach, słojach i innych naczyniach 4) wyroby z miodu, miody pitne, 5) pierniki różnego rodzaju, 6) wosk i wyroby z niego — węza sztuczna — świece. Każdy dział powinien być obesłany przez pszczelarzy naszych licznie i okazale.

Zwracamy uwagę i na to, że w okręgu Tarnobrzega był w tym roku bardzo słaby zbiór miodu i wosku, popyt więc na nie na Wystawie będzie silny. Niech się więc pszczelarze wstrzymają ze sprzedażą ich i przywiozą na Wystawę, gdzie je spieniężą, lepiej niż obecnie.

Festyn na Zakład sierocy w Mokrzyszowie, jaki się odbył dnia 12, sierpnia b, r, w Tarnobrzegu, przyniósł ogółem dochodu 18,516.710 Mp. Ponieważ wydatków było na

9.397.090 Mp., przeto czysty dochód wynosił 9,119.620 Mp. Wszystkim, którzy datkami, pracą i jakim bądź sposobem przyczynili się do powodzenia festynu, składa Komitet serdeczne podziękowanie.

Misje katolickie w Miechocinie. Od dnia 25 sierpnia do 2 września 1923 odbywały się Misje w parafii Miechocin. OO. Redemptoryści z Mościsk przez 8 dni pracowali od świtu do nocy.

Imieniem wszystkich parafjan składam za urządzenie Misji najserdeczniejsze „Bóg zapłać" Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi Henrykowi Hausnerowi, Ks. Rektorowi Nuckowskiemu, Ks. Stachowi, Ks. Eismanowi, Proboszczowi Ks. Janiewskiemu, i OO. Dominikanom z Tarnobrzega, Ks. Kanonikowi Prof. Tomaszowi Guni, Ks. Nachajskiemu, Ks. Matyce i wszystkim księżom z sąsiednich parafji, którzy pracowali przez te Misje.

Święte i wielkie słowa ewangeliczne: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, pochodzącym z ust Bożych" sprawdziły się w zupełności, bo przy otwarciu Misji mało było ludzi, ale w niedzielę przyszło więcej i z każdym dniem rosły rzesze ludu i doszły do ogromnej liczby, że ani w kościele, ani na cmentarzu wokoło kościoła zmieścić się nie mogły.

Przyszli ludzie na Misje z dalekich stron z za Wisły, z powiatów sąsiednich i przez osiem dni słuchali nauk, nauki były tak wielkie, tak praktyczne i wskazywały rady i wskazówki wszystkim, jak mają życie zmienić, poprawić i starać się wychować dzieci po katolicku.

Wojna światowa przez pięć lat wszystkie zbrodnie wszczepiła w serca ludzkie, przez drugie pięć lat po wojnie wszystkie zgorszenia z wojny rozhulały się na dobre po wsiach i coraz bardziej ludzie zamieniali się w zwierzęta, nie było ani miary, ani kary, klęska i upadek moralny był coraz większy.

Parafjanie od Misji zmienili zupełnie życie, ustało pijaństwo, procesy, bitki i hulatyki, ustały kradzieże i rozpusty, ludność odetchnęła od tej zmory wojennej.

Oby Bóg udzielił łaski wytrwania w dobrym postanowieniu i pobłogosławił w pracy Czcigodnemu Ks. Proboszczowi i Parafjanom.

WOJCIECH WIĄCEK z Machowa.

L. 20.537.

Okólnik.

Stwierdzono, że wybryki dzieci i wyrostków wiejskich przeciwko przejeżdżającym samochodom, mnożą się znowu, przybierając w niektórych okolicach formy zupełnego zdziczenia. Zostało również stwierdzonem, że osoby dorosłe śród ludności wiejskiej i małomiasteczkowej przypatrują się zupełnie biernie tym niebezpiecznym często wybrykom dziecinnym, aprobując je widocznie, albo nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakiem takie postępowanie zagraża nie tylko jadącym samochodem, ale i zgrupowanej przy drogach ludności. Za specjalne niebezpieczne wybryki uznać należy układanie wielkich kamieni w poprzek drogi, obrzucanie ziemią i kamieniami jadących i złośliwe nieusuwanie się z drogi przed nadjeżdżającą maszyną, nie tylko dzieci, ale i osób dorosłych, jak również i zaprzęgów. W związku z powyższem stwierdzonem również zostało, że przepisy jazdy wymijania i wyprzedzania na drogach publicznych artykuł 4-ty ustawy z dnia 7 października 1921 D. U. 83 poz. 663 i rozporządzenie z dnia 3 czerwca 1922 D. U. 36 poz. 407 — mało są przestrzegane. Często zwłaszcza są wypadki pozostawiania na drodze przy zajazdach i wyszynkach koni bez dozoru i spania woźniców na furach. Konwoje nigdy prawie nie trzymają się jednej linji, lecz zagradzają całą drogę. Ze względu przeto na niebezpieczeństwo ogólne, zwracam uwagę, że wszelkie zauważone wykroczenia przeciwko swobodnemu ruchowi samochodów będą bezwzględnie karane, a winni tej swawoli jak również i winni nieprzestrzegania przepisów jazdy na drogach publicznych, będą pociągani do surowej odpowiedzialności, choćby, nawet jadący samochodami nie ponieśli szkody i zaniedbali wnieść zażalenie Za wszelkie niebezpieczne zamachy na przejeżdżających samochodami, za zmianę stanu drogi, w razie nie wykrycia sprawcy, czynię odpowiedzialnymi na postawie art. 4 i 25 ust. z 7 października 1921 te gminy, na terenie których wypadek by miał miejsce.

Starosta: **Dr Spiss,** w. r.

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE.

We Lwowie, dnia 16. sierpnia 1923 r.

Do L. 3.007/31 ex. 1923 r.
VII/3.

Cennik

drzewa opałowego na pniu, wydawanego w okręgu Województwa lwowskiego z lasów państwowych, oraz drzewa zajętego w lasach prywatnych dla instytucji i osób, uprawnionych po myśli rozporządzenia Ministra Robót Publicznych z dnia 3. kwietnia 1923 Dz. U. Rz. P. Nr 54 za miesiąc sierpień 1923 r.

	Sągowe szczapowe	86 309 Mp.
SOSNA	Sągowe krąglakowe grubsze . .	74 300 „
	Sągowe krąglakowe cieńsze . .	46.500 „
OLSZA	Pniakowe	46.000 „
	Chrust opałowy gruby z drzewek cał.	35.300 „
TRZAŚNIA	Chrust opałowy gruby z gałęzi .	25.900 „
	Chrust opałowy cienki	13 800 „

Starosta: **Dr Spiss,** w. r.

Wiec Stronnictwa Mieszczańskiego w Tarnobrzegu.

P. Stary znowu odbył 9. września b. r. wiec pod firmą Stronnictwa mieszczańskiego.

Jako program wiecu, który miał zelektryzować tłumy, była kwestja przyłączenia Dzikowa do Tarnobrzega i kwestja drożyzny wyrobów fabrycznych.

Obie sprawy ważne i interesujące.

Wiec obesłało Stronnictwo mieszczańskie bardzo licznie. Stawiła się około 100 ludzi. Jeśli się zważy, że Stronnictwo mieszczańskie w czasie ostatnich wyborów skupiło na liście swojej na ogólną liczbę 30.000 głosujących około 200 osób, to wiec ostatni uznać należy za bardzo poważny wysiłek Stronnictwa.

Wiecujący mogli naprawdę z dumą o sobie powiedzieć, że Stronnictwo mieszczańskie w powiecie tarnobrzeskim, to my.

Sztab przybył odnowiony. Zmienia się bardzo często.

Przebieg wiecu następujący.

Kwestję przyłączenia Dzikowa do Tarnobrzega referował sam prezes Stronnictwa p. Stary.

Z przemówienia wyczuwało się, że sprawę tę, to właściwie on należycie pokierował i na nogi postawił. Ot źli ludzie nie chcą tego uznać.

Rezolucja, uchwalona co do samego przyłączenia nic nowego nie mówi. Pan Stary tylko przy tej sposobności podniósł zasługi tych, których uznaje, innych pominął pogardliwem milczeniem. Pominięci, sądzić należy, użalać się na to nie będą.

Drugi bardzo poważny referat to była drożyzna wyrobów fabrycznych. Referował prof. Gibczyński. Referat był treściwy, trwał zaledwie kilka minut, a spisany był cały na dwu, czy trzech stronach papieru zeszytowego.

Ale, bo nie o drożyznę chodziło. Sam referent wskazał, że on to napisał ze specjalnego względu, a jaki to był wzgląd, to wyjaśnił zaraz p. Stary.

I w tem miejscu przybrał wiec właściwy charakter. Stronnictwo ruszyło z impetem — jak zawsze — przeciw osobom, z którymi pan Stary współżyć nie może.

A więc przedewszystkiem przeciw burmistrzowi Drowi Surowieckiemu. Burmistrz zrobił zażalenie do Kuratorjum na zachowanie się prof. Gibczyńskiego na wiecu drożyźnianym, zwołanym przez burmistrza. Jak można było coś podobnego zrobić. Uznano to za pogwałcenie wolności słowa, za krępowanie swobody osobistej, za akt poprostu teroru, na osobie Bogu ducha winnej.

Ot, gdyby nie Stronnictwo mieszczańskie znikła by wolność swobodnego wypowiadania się, ono jedno w sile około 100 ludzi wolności tej broni i strzeże.

Wprawdzie — jak z treści zażalenia wynika — Zwierzchność gminna żaliła się nie na słowa przez profesorów wypowiedziane, ale żaliła się na zachowanie się ich na wiecu. To jednak drobnostka, ktoby to na takie rzeczy uważał.

Uchwalono rezolucję, która stwierdzi, że zachowanie się prof. Gibczyńskiego było zupełnie na miejscu, że więc zażalenie burmistrza nie ma żadnych podstaw i odpowiednio w rezolucji to zobrazowano.

Prawda, że znaczna część wiecujących nie była na wiecu, na którym pogwałcono wolność słowa i nie widziała zachowania się prof. Gibczyńskiego, ale to także nic nie szkodzi.

Bo czegoż to człowiek dla ideji nie robi?

Poruszono wreszcie sprawę osobistej uchwały Rady gminnej, nadającą jednej z osób w Tarnobrzegu obywatelstwo honorowe miasta Tarnobrzega.

Ktoś powiedział, że nadanie obywatelstwa honorowego danej miejscowości należy tylko do Rady gminnej tej miejscowości i ona tylko w tych sprawach rozstrzyga i nikt mieszać się w to nie może. Podobno ma to być sprawa wewnętrzna gminy, której obywatelstwo honorowe jest nadawane i obywatele innych gmin nic w takich sprawach do powiedzenia nie mają.

Na wiecu byli i obywatele Dzikowa i Mokrzyszowa. I oni też głosowali na wiecu. Bo i cóż to szkodzi. A więc założono protest przeciw tej uchwale i Stronnictwo ma się domagać zniesienia tej uchwały.

I na tem zakończono. Zakończono tak pospiesznie, że nawet burmistrz Tarnobrzega, który chciał sprostować fałszywe informacje, nie mógł już być do głosu dopuszczony, bo rezolurja była już poddana pod głosowanie, a zaraz potem wiec został rozwiązany.

Nie ulega wątpliwości, że tak poważne uchwały pod protektoratem tak poważnego Stronnictwa, jak Stronnictwo mieszczańskie, odezwą się poważnem echem w państwie i spowodują najwyższe czynniki rządowe do zainteresowania się nimi i bezzwłocznego ich załatwienia.

Referatem o drożyźnie winien się zainteresować sam Komisarz drożyźniany w Warszawie i sądzić należy, że Stronnictwo mieszczańskie użyje swoich potężnych wpływów, by się tak stało.

Wprawdzie niema ono żadnego w Sejmie reprezentanta, w czasie wyborów straciło tych paru posłów, których miało, w republice polskiej jest ono jednak czynnikiem politycznym potężnym, opartym o siłę około 200 ludzi, kierowanym ręką wytrawną po linjach czystej ideowości, bez żadnych innych domieszek.

Jest Stronnictwo — musi być prezes. Jeśli ma być prezes — musi być i Stronnictwo. I jest prezes i Stronnictwo. Ilu ludzi Stronnictwo to tworzy?

Wystarczy i paru.

A jest ich, względnie było ich, około 200-tu.

Tembardziej przeto prezes być musi.

Ceny targowe.

notowane w Tarnobrzegu na targu w dniu 12. września b. r.

Żyto za 100 kg. 500.000 Mk, Pszenica za 100 kg. 900.000 Mk, Ziemniaki za 100 kg. 125.000 Mk, Bydło rogate za 1 kg. żywej wagi 20.000—40.000 Mk, Cielęta za 1 kg. żywej wagi 10.000—15.000 Mk, Świnie za 1 kg. żywej wagi 40.000—60.000 Mk, Masło za 1 kg. 90.000 Mk, Jaja 1.900 Mk, Kury za sztukę 45.000—100.000 Mk.

Targ bez zainteresowania, tak ze strony kupujących, jak sprzedających.

Kurs obcych walut

z dnia 15. sierpnia b. r. ustanowiony przez P. K. K. P. w Rzeszowie.

Mar. niem. Mp. 0,003, dolary amer. 279.000, dolary kan. 270.000, franki franc. 16.200, franki belg. 13.400, franki szwaj. 49.600, funty szt. 1,270.000, korony szwedz. 74.200, duń. 50.400, norw. 44.900, czeskie 8.400, austr. 3·90, bony złote 40.000.

Kursy złota.

Dnia 13-go września P. K. K. P. płaciła za:

Ruble zł. 130.460, Marki zł. 60.410, Franki zł. 48.930, Dolary zł. 253.650, Funty szterl. zł. 1,234.200, Funty tur. zł. 1,112.300, Guldeny holenderskie zł. 101.940, Korony austrjackie zł. 51.370, Dukaty austrjackie zł. 580.100, Dukaty belgijskie zł. 578.800, Ruble srebrne 89.400, Marki srebr. 24.800, Korony srebr. 20.700, Szylingi sr. 25.900, Dolary srebr. 119.500, Korony skandyn. 29.800, Gram czystego złota 168.560, Gram srebra 4.968.

OGŁOSZENIA.

Wydawca: Komtet wydawniczy. Redaktor odpowiedzialny: Dr Leonard Madej.

Z drukarni Franciszka Cwynara w Tarnobrzegu.